



**PROF. JANUSZ MATKOWSKI z Zieloną Górą jest związany od 1997 r.** Do naszego miasta przeniósł się po 21 latach spędzonych w Bielsku-Białej. W latach 1997-1999 pracował w Wyższej Szkole Pedagogicznej będąc dyrektorem Instytutu Matematyki i kierując Zakładem Równań Funkcyjnych. W 1999 r. podjął pracę na Politechnice Zielonogórskiej, a od roku 2001 na powstałym wtedy Uniwersytecie Zielonogórskim, gdzie do kwietnia 2004 r. był kierownikiem Zakładu Analizy Matematycznej. Od początku 2012 r. kieruje Zakładem Równań Funkcyjnych. Od października 1997 roku do czerwca 2004 roku prowadził na zielonogórskich uczelniach seminarium naukowe z równań i nierównośći funkcyjnych, które gościło wielu matematyków polskich i zagranicznych.

Spośród wielu osiągnięć profesora Janusza Matkowskiego na czoło wysuwają się wyniki jego badań naukowych. Jest jednym z najwybitniejszych członków polskiej szkoły równań funkcyjnych, której twórcą był Marek Kuczma, a prekursorem Stanisław Gołąb - obaj byli jego nauczycielami. Jest autorem lub współautorem 210. prac, w tym 191 opublikowanych, 13 przyjętych do druku i 6 przestanych do recenzji. Większość z nich poświęcona jest równaniom i nierównościami funkcyjnym.

Za swoją działalność naukową był wielokrotnie nagradzany. Już w roku 1970, na Zjeździe Polskiego Towarzystwa Matematycznego w Gdańsku, otrzymał Nagrodę dla Młodych Matematyków. W roku 1991, za cykl artykułów dotyczących charakterystyki normy przestrzeni  $L_p$ , dostał Nagrodę Ministra. Jego prace były dziewięciokrotnie nagradzane w Konkursie im. Marka Kuczmy na Najlepszą Polską Pracę z Równań Funkcyjnych, przy czym trzykrotnie była to nagroda I (1974, 1975 i 2008). Dostrzeżono także osiągnięcia dydaktyczne i organizacyjne profesora Janusza Matkowskiego. W 1988 r., za kształcenie młodej kadry naukowej, otrzymał Nagrodę Ministra, a ostatnio, za działalność w ruchu Olimpiad Matematycznych, Medal Komisji Edukacji Narodowej.

W 1987 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Profesor Janusz Matkowski prowadzi szeroką współpracę naukową z matematykami z Polski i z zagranicy. Wielokrotnie, w charakterze *visiting professor*, odwiedzał uniwersytety w Grazu i Wiedniu (Austria), w Caracas i Cumanie (Wenezuela), w Bernie (Szwajcaria). Wygłaszał też referaty na uniwersytetach w Debreczynie (Węgry), w Belgradzie, Nowym Sadzie i Niszu (Serbia), w Karlsruhe i Siegen (Niemcy), w Riazaniu (Rosja), Waterloo (Kanada), Czengdu (Chiny), Hajfie (Izrael), Walencji (Hiszpania) i Tunisie (Tunezja). Uczestniczył również w blisko stu międzynarodowych konferencjach naukowych, a dwie z nich współorganizował. Wielokrotnie recenzował rozprawy doktorskie (także zagranicą), rozprawy habilitacyjne oraz dorobek naukowy do tytułu naukowego. Opiniował też liczne wnioski o granty naukowe. Obecnie jest członkiem komisji przewodu doktorskiego w Luksemburgu.

## CHCIAŁEM ZOSTAĆ PIŁKARZEM

» Rozmowa Ewy Sapeńko  
z prof. Januszem Matkowskim

> **Panie Profesorze proszę w kilku zdaniach powiedzieć czym Pan się zajmuje w swojej pracy naukowej, no i jakie to ma przełożenie na zastosowanie praktyczne?**

Moje zainteresowania naukowe dotyczą m.in. równań funkcyjnych, nierównośći funkcyjnych, teorii iteracji, teorii punktów stałych. Dziedziny te zaliczają się do szeroko rozumianej analizy matematycznej i znajdują zastosowania w rachunku prawdopodobieństwa, geometrii, ekonomii, a także w naukach społecznych.

> **Z życiem ludzi i ich karierą zawodową bywa bardzo różnie. Jedni od dziecka wiedzą kim chcą zostać, a z kolei u innych najważniejszą rolę odgrywa przypadek. A jak to było u Pana, Profesorze? Dlaczego zajął się Pan matematyką?**

W dzieciństwie i w pierwszej klasie liceum interesowałem się sportem, a szczególnie piłką nożną. W tym czasie chciałem zostać piłkarzem i grać w liczącym się klubie. Gdy byłem w drugiej klasie liceum, mieszkałem w internacie. Były tam dwie dziesięcioosobowe sale chłopców. Często graliśmy w piłkę nożną. Mieszkał tam także Władek, uczeń ostatniej (czwartej) klasy, najlepszy uczeń tego liceum. Interesował się astronomią, uczestniczył w olimpiadach z matematyki, fizyki i chemii. Mimo moich częstych próśb i nalegań, nie dawał się namówić na grę w piłkę nożną. Pewnego dnia, przed jakimś „ważnym” meczem, długo namawiałem go, aby jednak zagrał. W rezultacie zgodził się stwierdzając: „Dobrze - zagram - jeżeli rozwiążesz zadanie z matematyki.” Byłem kapitanem drużyny i zależało mi na tym, aby mój zespół grał w komplecie. Odpowiedziałem więc: „Postaram się. Tylko, proszę, daj mi jakieś zadanie z mojej klasy.” Z zadaniem, które mi dał poszedłem do pobliskiego parku. Najpierw nie mogłem zrozumieć jego treści. Po pewnym czasie problem stał się jasny. Jednak zadanie było nietypowe i wydawało mi się bardzo trudne. Obawiałem się, że nie uda mi się spełnić



warunku Władka. Chwilę później doznałem jakiegoś niezwykle przyjemnego olśnienia. Znalazłem rozwiązanie! Czym prędzej zapisałem je na kartce. Do internatu pobiegłem jak „na skrzydłach”. Gdy wręczyłem kartkę Władkowi, mówiąc, że na niej jest rozwiązanie, powiedział: „Musiałeś zrobić to zadanie źle. Jest to zadanie z olimpiady matematycznej, a ja nie mogę go rozwiązać.” Zrobiło mi się trochę przykro. Byłem przekonany, że Władek ma rację. Oczywiście, nie zagrał w meczu. Ja natomiast o całej sprawie szybko zapomniałem. Kilka dni później, w szkole, w trakcie przerwy, Władek podszedł do mnie i powiedział: „Janusz, ty dobrze zrobisz to zadanie! Ty masz talent matematyczny! Powinieneś raczej startować w olimpiadzie matematycznej, a nie w zawodach piłkarskich”. Byłem tym bardzo zaskoczony. Jednak uwierzyłem w to co mi powiedział mój kolega i od tej chwili zacząłem się interesować matematyką. W szczególności, zachęceni przez Władka (później profesora AGH), zacząłem uczestniczyć w olimpiadzie matematycznej. W 1960 roku zostałem jednym z jej laureatów.

> **Nigdy Pan nie wątpił, że dobrze wybrał?**

Nie miałem wątpiwości, wybierając studia matematyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim.

> **Przez wiele lat zawodowo był Pan związany z Górnym Śląskiem. Jak to się stało, że znalazł się Pan w Zielonej Górze?**

Po studiach zostałem zatrudniony na UJ Krakowie. Zajęcia prowadziłem w Filii UJ w Katowicach. W 1968 roku, ówczesne władze polityczne uznając, że Uniwersytet Jagielloński ma niewłaściwy wpływ na synów i córki klasy robotniczej Śląska, na bazie Filii UJ i WSP w Katowicach, powołały Uniwersytet Śląski. Doktorat i habilitację uzyskałem na UJ. Po habilitacji przenieśliem się na Filię Politechniki Łódzkiej w Bielsku - Białej, gdzie pracowałem 20 lat. W ostatnim okresie pracy w Bielsku byłem zapraszany na Konfrontacje Matematyczne organizowane przez WSP w Zielonej Górze. Zachęceni m.in. przez ówczesnego Rektora tej uczelni, prof. dr. hab. Jerzego Baksalarego, przenieśliem się do Zielonej Góry.

> **Praca naukowa to jedno, a dydaktyka to drugie. Bywa, że wybitny naukowiec niestety nie ma talentu dydaktycznego. U Pana, Profesorze, te dwie rzeczy idą w parze...**

Pewnie tak, skoro wypromowałem 16 doktorów. Jeden z nich pozostawał pod moją opieką od pierwszej klasy licealnej. Był wielokrotnym laureatem olimpiad z matematyki, fizyki i języka polskiego. W trakcie swoich studiów matematycznych na Uniwersytecie Warszawskim opublikował kilka prac oraz napisał rozprawę doktorską. W roku 2006

uzyskał doktorat z ekonomii w Massachusetts Institute of Technology. Aktualnie jest profesorem w UCLA, Los Angeles, USA. Szkoda, że ten niezwykle utalentowany człowiek nie pracuje w Polsce.

> **W takim razie ma się Pan czym pochwalić. Jak to się robi?**

Prowadziłem (społecznie) wykłady dla uczniów szkół średnich. Od początku mojej pracy zawodowej aktywnie uczestniczyłem w działaniach olimpiady matematycznej, a przez 25 lat (1980-2005) byłem przewodniczącym Komitetu Okręgowego w Katowicach.

> **Poza tym, że zajmuje się Pan nauką na międzynarodową skalę, dydaktyką w równie dużym zakresie, to znajduje Pan jeszcze czas na popularyzację matematyki...**

Przez dziesięć lat byłem członkiem Redakcji DELTY, czasopisma popularyzującego matematykę.

> **Co Profesor Matkowski lubi robić najbardziej kiedy ma czas wolny czy urlop? W jaki sposób Pan odpoczywa?**

Latem i jesienią wycieczki do lasu na grzyby, lub w góry. Zimą (dawniej) jeździłem na nartach.

> **Jubileusze sprzyjają podsumowaniom - czy jest Pan zadowolony ze swoich osiągnięć? Czy można było zrobić coś więcej, lepiej?**

Oczywiście, mogłem zrobić więcej - a to co już zrobiłem - zrobić lepiej. Doskonałe dzieła człowieka są rzadkością.

> **Jakie ma Pan plany na przyszłość? Zawodowe, prywatne...**

Chciałbym dokończyć zaplanowane i rozpoczęte badania, a w szczególności znaleźć odpowiedzi na pewne pytania. Prywatnie, chciałbym więcej czasu spędzać z wnukami, odwiedzać bliższą i dalszą rodzinę, spotykać kolegów z lat szkolnych i czasu studiów.

> **W takim razie życzę spełnienia wszystkich zamieżeń i dziękuję za rozmowę.**